

„Wiara jest nadzieją.”<sup>1</sup>

## Kilka uwag o nadziei chrześcijańskiej

*To właśnie nadzieja pociąga wiarę i miłość.*

*Bez nadziei wszystko by się zatrzymało.*

*Bez nadziei wiara przechodzi w niewiarę,*

*miłość przemienia się w obojętność.*

*Mała siostra nadzieja daje życie jednej i drugiej.*<sup>2</sup>

Nadzieja chrześcijańska to spodziewanie się wielkich rzeczy, to cierpliwe wyczekiwanie ich, to ukierunkowanie na innych, a nie na siebie samego. Kiedy za bardzo skupiamy się na sobie, kiedy swe własne potrzeby i kaprysy stawiamy na pierwszym miejscu, nie jesteśmy w stanie dostrzec tego, co większe od nas. „To co wielkie nie przychodzi mimo woli” – przypomina w wierszu „Jeszcze”<sup>3</sup> ks. Jan Twardowski. Jeśli „nie umiesz oddać siebie”, kontynuuje poeta, „to jakże masz dostać wszystko.”

*Jeszcze się trzymasz własnego szczęścia za włosy*

*odkładasz sobie w byle garnuszku*

*piszesz pamiątnik to znaczy stawiasz sobie pomnik*

*dlatego powietrze karmi cię skąpo*

*nie prowadzą niewidzialne ręce*

*to co wielkie nie przychodzi mimo woli*

*ból daremny – bo nie umierasz*

*nie umiesz oddać siebie*

*to jakże masz dostać wszystko*

---

<sup>1</sup> Benedykt XVI Encyklika „Spe Salvi” <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=351&doc=296>.

<sup>2</sup> Ks. T. Kotlewski SJ “Ziarna nadziei. Pascha Chrystusa – narodziny chrześcijańskiej nadziei”/ <http://www.jezuici.pl/parakow/pismo1/2004/04/ziarna.htm>.

<sup>3</sup> Ks. J. Twardowski “Jeszcze”/ [http://www.twardowski.poezja.eu/poezje\\_wybrane.htm](http://www.twardowski.poezja.eu/poezje_wybrane.htm).

Nadzieja – czytamy w „Katechizmie Kościoła Katolickiego” – jest „cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego (KKK 1817).”<sup>4</sup> Świadomość, iż ludzkie życie nie kończy się wraz ze śmiercią, że nie jesteśmy na tym świecie sami, że mamy w Kim pokładać ufność, pozwala nam również nieść nadzieję bliźnim oraz mieć małe, codzienne, czasem bardzo banalne i przyziemne nadzieje, które dodają blasku doczesnemu życiu, nie pozwalając się poddać lub załamać, kiedy wydaje się, że wszystko i wszyscy są przeciwko nam. Jesteśmy tylko ludźmi, doświadczmy różnorodnych stanów emocjonalnych, nie zawsze tych których akurat byśmy chcieli. Człowiek wierzący ma jednak tę świadomość, że nigdy nie jest sam ze swoim życiem i w swojej codzienności. „Wiara, nadzieja i miłość są jak trzy gwiazdy jaśniejące na niebie naszego życia duchowego, by prowadzić nas do Boga”<sup>5</sup> – podkreślił Ojciec Święty Jan Paweł II podczas audiencji generalnej 22 listopada 2000 roku. Cnoty te, innymi słowy, pozwalają wiernym żyć w komunii ze Stwórcą, a „nadzieja [...] znajduje swój wyraz we wspólnym wysiłku modlitwy i postępowania zgodnego z wiarą, w oczekiwaniu na Królestwo Boże.”<sup>6</sup>

Nadzieja chrześcijańska wypływa z wiary w Boże Miłosierdzie, gdzie pełne zawierzenia i pokory wyznanie „Jezu, ufam Tobie” „wyraża postawę nadziei, ogarniającą dzieje świata i teraźniejszość każdego z nas – tę nadzieję, która ma swoje zwieńczenie i realizację w Królestwie niebieskim.”<sup>7</sup> Ten, kto wierzy w Boga wie, iż – jak to ujął Jan Paweł II – „Bóg zawsze potrafi wyprowadzić dobro ze zła, Bóg chce, ażeby wszyscy byli zbawieni i mogli dojść do poznania prawdy [...]. Bóg jest Miłością [...]. Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały, tak jak ukazał się siostrze Faustynie, jest szczególnym objawieniem tej prawdy.”<sup>8</sup> Potęgę Bożego Miłosierdzia objawiła światu św. Faustyna. „Jakby Chrystus chciał mówić za jej pośrednictwem

---

<sup>4</sup> [http://www.teologia.pl/m\\_k/kkk1n01.htm](http://www.teologia.pl/m_k/kkk1n01.htm).

<sup>5</sup> Jan Paweł II „Wiara, nadzieja i miłość w perspektywie ekumenicznej”. Katecheza podczas audiencji generalnej 22 XI 2000r./ [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/audiencje/ag\\_22112000.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencje/ag_22112000.html)

<sup>6</sup> Jan Paweł II, dz. cyt.

<sup>7</sup> „Nadzieja – dlaczego jest tak ważna w naszym życiu?” [www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/101\\_duchowosc\\_03.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/101_duchowosc_03.html).

<sup>8</sup> Jan Paweł II „Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci”, Kraków 2005, s. 61.

– kontynuuje Jan Paweł II – 'zło nie odnosi ostatecznego zwycięstwa!' Tajemnica paschalna potwierdza, że ostatecznie zwycięskie jest dobro; że życie odnosi zwycięstwo nad śmiercią; że nad nienawiścią tryumfuje miłość."<sup>9</sup>

Także pełna zawierzenia postawa Abrahama powinna być wzorem dla współczesnego chrześcijanina, który zbyt łatwo i szybko traci nadzieję. Powinniśmy zawsze pamiętać, iż jakkolwiek nasze ziemskie życie toczy się w konkretnej przestrzeni i czasie, rozwijając się niejako „horyzontalnie”, obecny jest w nim również pierwiastek „wertikalny”. Jan Paweł II tak to wyjaśnia: „Nie tylko ludzie bowiem piszą historię. Razem z nimi pisze ją także Bóg [...]. Bóg objawia się od początku dziejów człowieka jako Bóg obietnicy. Jest to Bóg Abrahama, o którym św. Paweł mówi, iż 'uwierzył wbrew nadziei' [...], przyjął bez wahania Bożą obietnicę, że będzie ojcem wielkiego narodu."<sup>10</sup> Chrześcijańska nadzieja opiera się na wierze w życie wieczne, jako że „najgłębszy sens historii wykracza poza historię i znajduje pełne wyjaśnienie w Chrystusie, Bogu-Człowieku. Chrześcijańska nadzieja sięga poza granicę czasu."<sup>11</sup> Przykład Abrahama, który „wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów" (Rz 4,18), uczy nas również pełnego otwarcia na Boże obietnice. „Począwszy od Abrahama – podkreśla Jan Paweł II – wiara każdego z jego synów oznacza ustawiczne przekraczanie tego, co drogie, własne, dobrze znane, aby otwierać się na przestrzeń nieznanego, opierając się na wspólnej prawdzie i wspólnej przyszłości nas wszystkich w Bogu."<sup>12</sup>

Nadzieja ma swe zakorzenienie w bezwarunkowej miłości Stwórcy do człowieka, gdyż „Boża miłość nie nakłada na nas ciężarów, których nie moglibyśmy unieść, ani nie stawia nam wymagań, którym nie moglibyśmy sprostać. Jeśli wzywa, przychodzi z konieczną pomocą."<sup>13</sup> Poprzez wiarę, nadzieję i miłość – w wymiarze ekumenicznym – jednoczymy się również z naszymi braćmi chrześcijanami, ponieważ dzięki tym cnotom możemy prowadzić ze sobą dialog i zbliżać się do siebie. Świadomość istnienia nadziei, która wykracza poza zmienną i niepewną doczesność, stanowi wielki skarb dla chrześcijan, ale też wielkie zobowiązanie dzielenia się nią z innymi, niesienie jej zarówno tym, którzy jej jeszcze nie znają, jak i tym, którzy z różnych

---

<sup>9</sup> Jan Paweł II „Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci”, Kraków 2005, s. 62.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, dz. cyt., s. 157.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, dz. cyt. s. 160.

<sup>12</sup> Jan Paweł II „Wstańcie, chodźmy!”, Kraków 2004, s.162.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, dz. cyt., s. 164.

powodów ją utracili. Często, kiedy człowiek doświadcza w życiu porażek albo nieszczęść i z czysto ziemskiego punktu widzenia jego położenie wydaje się tragiczne, przypominają się słowa współczesnego wiersza – kolędy: „Jest nadzieja – tylko tyle, /Że się zdarzy jakiś cud”<sup>14</sup>. Nadzieja pokładana w możliwościach człowieka i świata często rozczarowuje, natomiast nadzieja chrześcijańska – ponieważ jest zakorzeniona w Bogu – nigdy nie zawodzi. To Bóg od początku jest źródłem nadziei dla człowieka. „Pewnego dnia – jak pisze Władysław Polok – Jezus powróci, aby założyć swoje królestwo, w którym ‘śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie’[...]. Pewnego dnia On powróci, żeby się o nie upomnieć i osiąść je. Ale już teraz idee tego królestwa powinny zapanować w sercach Jego prawdziwych naśladowców. To jest chwalebny cel chrześcijańskiej nadziei. Oto dlaczego nadzieja pozostaje – nawet w wieku powszechnej beznadziei.”<sup>15</sup>

Nadzieja to przekonanie, że życie ludzkie ma głęboki sens, nawet jeśli chwilami trudno go dostrzec. Jej źródłem jest wiara w zwycięstwo dobra nad złem, w wypełnienie Bożych obietnic. „Nadzieja wypływa z przekonania, że Bóg w Chrystusie wyzwolił nas z grzechów i stale nas wyzwala. Nadzieja wiąże się z wiarą w przyjście królestwa Bożego, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. [...] Nadzieja jest niezawodna, bo znajduje oparcie w Bogu, w Jego miłości, w Jego obietnicach, w Jego mocy. Bóg nas wezwał do nadziei.”<sup>16</sup> Mimo, że nadzieja spełnia się w życiu doczesnym, kiedy to mamy szansę kochać bliźniego, walczyć z naszymi grzechami i słabościami oraz rozwijać się duchowo, duchowość nadziei wskazuje na odnoszenie wszystkich naszych działań do wieczności. Zapobiega to zarówno rozpaczom jak i niewłaściwie rozumianej ufności, która powoduje, że człowiek zamiast się nawrócić, zuchwale wierzy w moc Bożego Miłosierdzia, nadal bezkarnie grzesząc. „Religia chrześcijańska realizuje się w każdym ‘teraz’. Wyraża się w ufności pokładanej w Bogu, w cierpliwości i wytrwałości, w zaangażowaniu w przemianę świata, ale przede wszystkim w realizacji królestwa Bożego. Nadzieja sprawia, że człowiek nie jest niewolnikiem czasu i niewolnikiem materii, a w cierpieniach nadzieja dodaje człowiekowi odwagi [...]. W obliczu

---

<sup>14</sup> Sz. Mucha “Z tego będzie cud” / <http://liturgia.wiara.pl/doc/419480.Moje-koledy-na-koniec-wieku/3>.

<sup>15</sup> W. Polok “Jest nadzieja” / [http://nadzieja.pl/czytelnia/artykuly/stare/jest\\_nadzieja.html](http://nadzieja.pl/czytelnia/artykuly/stare/jest_nadzieja.html).

<sup>16</sup> “Nadzieja – dlaczego jest tak ważna w naszym życiu?”

[www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/101\\_duchowosc\\_03.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/101_duchowosc_03.html)

śmierci swojej czy kogoś bliskiego nadzieja łagodzi lęk i ból.”<sup>17</sup>

Człowiek wierzący, tak jak każdy inny, dostrzega w otaczającej go rzeczywistości brak pokoju, ludzkiej solidarności, egoizm, krzywdy wyrządzone niewinnym i bezbronny, ale jednak żyje on nadzieją na ostateczny kształt świata, w którym zapanuje Boża miłość. Takie postrzeganie rzeczywistości nie ma nic wspólnego z naiwnością; ono po prostu przyjmuje za fakt, iż zło współistnieje z dobrem od zarania dziejów. Różnica polega jednak na tym, iż ludzie wierzący są pewni tego, że ostatecznie dobro zwycięży, bo Bóg jest miłością. Bóg, który już teraz wzywa człowieka, aby żył zgodnie z Jego przykazaniami i nigdy w Niego nie zwątpił. Św. Paweł zapewnia: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Nadzieja chrześcijańska to nic innego jak działalność Ducha Świętego w ludzkim życiu. Urzeczywistniać tę nadzieję na co dzień oznacza wierzyć, iż Królestwo Boże możemy zacząć budować na ziemi już dziś, nie poddawać się destrukcyjnym niejednokrotnie trendom współczesności, kuszącym niczym nie skrępowaną „wolnością”, hedonizmem, poniżającymi godność osoby ludzkiej „przyjemnościami”, prowadzącymi często do uzależnień lub egzystencjalnej rozpacz.

Nadzieja chrześcijańska zakorzeniona jest w zmartwychwstaniu Jezusa i opiera się na najsolidniejszym z możliwych „fundamentów” – na Bożej obietnicy życia wiecznego. Momentem jej narodzin było misterium paschalne. Odtąd więc chrześcijanin nie szuka jej „w strukturach społecznych ani w ludziach, którzy coś obiecują, ani też w niepewnej rzeczywistości, która zanurzona jest w niezdrowym, niepoprawnym i nierealnym optymizmie. Nadzieja chrześcijańska nie jest łatwym optymizmem, nie mając ku temu wielu przesłanek. Jest ona niczym innym jak kotwicą zarzuconą na trwały grunt, jest oparciem się o Skalę, którą jest sam Bóg. I dlatego chrześcijanin swoją nadzieję odnajduje w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał. Jego Zmartwychwstanie jest miejscem narodzin tej nadziei.”<sup>18</sup> Symbolem zmartwychwstania jest zwycięstwo miłości, życia i radości nad nienawiścią, śmiercią i smutkiem.

Gdy zmartwychwstały Chrystus spotyka swych uczniów w drodze do Emaus (Łk 24, 13-49), dostrzega ich smutek i utratę nadziei. Ich droga nabiera wymiaru uniwersalnego, każdy z nas może na jakimś etapie życia się z nimi utożsamiać. Uczniowie ci nie tylko utracili nadzieję, ale

---

<sup>17</sup> “Nadzieja – dlaczego jest tak ważna w naszym życiu?”

[www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/101\\_duchowosc\\_03.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/101_duchowosc_03.html)

<sup>18</sup> Ks. T. Kotlewski SJ “Ziarna nadziei. Pascha Chrystusa – narodziny chrześcijańskiej nadziei”/  
<http://www.jezuici.pl/parakow/pismo1/2004/04/ziarna.htm>.

wraz z jej uratą odchodzą od wspólnoty, opuszczając Jerozolimę. Czy i my często nie zachowujemy się podobnie, fizycznie szukając nowego miejsca, zostawiając za sobą to, które przyniosło ból i rozczarowanie? Śmierć Jezusa na krzyżu odebrała im nadzieję. Dopiero, kiedy na tej drodze „ukrzyżowanej” nadziei, „Jezus ich odnalazł i dał się poznać, otworzywszy im oczy, oni na nowy sposób odnaleźli swoich braci, do których udali się z pośpiechem. Zmartwychwstały Pan otworzył im oczy i uzdolnił do otwarcia się na braci. Oni zanieśli im nadzieję. Wspólnota uczniów stała się dla nich miejscem wzajemnego umacniania nadziei. Wspólnota na nowo zrodziła się z nadziei, którą przyniósł Jezus, zmartwychwstały Pan.<sup>19</sup> Zmartwychwstały Chrystus wlał w ich serca radość i na nowo napełnił je nadzieją, otwierając je na to, co jeszcze przed nimi. „Jak cierpienie, ból, wszelkiego rodzaju udręka zamykają człowiekowi horyzont, tak Jezus Chrystus, Pan życia i śmierci, odsłania go i na nowo wskrzesza ludzkie serce, które pragnie żyć”<sup>20</sup> – podkreśla ks. Kotlewski.

Opowieść o uczniach Chrystusa udających się z Jerozolimy do Emaus po ukrzyżowaniu ich Nauczyciela, podobnie jak historia niewiast zdążających w niedzielę wielkanocną do grobu Pana, aby namaścić wonnościami Jego ciało, to opowieści o zmartwychwstaniu ludzkiej nadziei. Niewiasty, które szły do grobu namaścić ciało Chrystusa, spotkały Go zmartwychwstałego, co dało im niewysłowioną nadzieję na przyszłość. Od tego momentu „stają się Jego świadkami, świadkami nadziei! Wszystkim będą mówiły, że spotkały Zmartwychwstałego, żywego Jezusa Chrystusa. Ich serca na nowo zmartwychwstały. Chciejmy zauważyć tę przemianę niewiast, która ma swoje źródło w misterium zmartwychwstania Jezusa.”<sup>21</sup>

Tak jak serca niewiast udających się do grobu Chrystusa w poranek wielkanocny narodziły się na nowo w nadziei, tak i nasze serca powinny budzić się do życia każdego dnia, nieść radość i pokój ludziom, dawać szansę na ciągłe „powstawanie z martwych”. Cnota nadziei ukierunkowuje działania ludzkie na szczęście wieczne, ochrania przed zwątpieniem i egoizmem. „Gdy Bóg objawia się i wzywa człowieka, nie może on własnymi siłami odpowiedzieć w sposób pełny na miłość Bożą. Powinien mieć nadzieję, że Bóg uzdolni go do odwzajemnienia Mu miłości i do działania zgodnie z przykazaniami miłości. Nadzieja jest ufnym oczekiwaniem błogosławieństwa Bożego i uszczęśliwiającego oglądania Boga; jest także lękiem przed

---

<sup>19</sup> Ks. T. Kotlewski SJ “Ziarna nadziei. Pascha Chrystusa – narodziny chrześcijańskiej nadziei”/  
<http://www.jezuici.pl/parakow/pismo1/2004/04/ziarna.htm>.

<sup>20</sup> Ks. T. Kotlewski SJ, dz. cyt.

<sup>21</sup> Ks. T. Kotlewski SJ, dz. cyt.

obrażeniem miłości Bożej i spowodowaniem kary (KKK 2090).”<sup>22</sup>

„Katechizm Kościoła Katolickiego” wskazuje również na podstawowe grzechy przeciw nadziei, którymi są zuchwała ufność i rozpacz. „Istnieją dwa rodzaje zuchwałej ufności – czytamy w nim – albo człowiek przecenia swoje zdolności (mając nadzieję na zbawienie bez pomocy z wysoka), albo też zbyt ufa wszechmocy czy miłosierdziu Bożemu (mając nadzieję na otrzymanie przebaczenia bez nawrócenia oraz chwały bez zasługi). KKK 2092.”<sup>23</sup> Grzech rozpaczy natomiast powoduje, że „człowiek przestaje oczekiwać od Boga osobistego zbawienia, pomocy do jego osiągnięcia lub przebaczenia grzechów. Sprzeciwia się dobroci Boga i Jego sprawiedliwości – gdyż Bóg jest wierny swoim obietnicom – oraz Jego miłosierdziu. (KKK 2091).”<sup>24</sup>

Warto wspomnieć, że Ojciec Święty Benedykt XVI swą drugą encyklikę poświęcił właśnie nadziei chrześcijańskiej, której istotą jest obietnica życia wiecznego po śmierci, dzięki czemu dla chrześcijan życie doczesne zawsze ma sens, nawet mimo trudności, cierpienia, niesprawiedliwości i szerzącego się zła. Dla człowieka wierzącego śmierć nie jest jedynie zakończeniem jego ziemskiej egzystencji, ale przede wszystkim drogą do zbawienia. Absolutnego szczęścia nie da się zaznać już na ziemi, bo tu dopiero do niego dążymy. Z nadzieją chrześcijańską wiąże się otwarcie na drugiego człowieka i Bożą miłość. Wolność i rozum jako dary Boże są właściwie wykorzystywane jedynie wtedy, kiedy się pamięta, kto nas nimi obdarzył. Największą nadzieją człowieka jest Bóg. W „Spe Salvi”<sup>25</sup> Benedykt XVI zestawia ze sobą wiarę i nadzieję, traktując je nierozdzielnie od siebie. Podkreśla, że nasza droga przez życie, nieraz niełatwa, staje się do zniesienia, jeśli pamiętamy o celu tej wędrówki. „Tylko wtedy – podkreśla Ojciec Święty Benedykt XVI – gdy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w teraźniejszości. Tak więc możemy stwierdzić: chrześcijaństwo nie było jedynie «dobrą nowiną» – przekazem treści do tej pory nieznanych. [...] Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mogą być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie. Mroczne wrota czasu, przyszłości, zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję,

---

<sup>22</sup> [http://www.teologia.pl/m\\_k/kkk1n01.htm](http://www.teologia.pl/m_k/kkk1n01.htm)

<sup>23</sup> [http://www.teologia.pl/m\\_k/kkk1n01.htm](http://www.teologia.pl/m_k/kkk1n01.htm)

<sup>24</sup> [http://www.teologia.pl/m\\_k/kkk1n01.htm](http://www.teologia.pl/m_k/kkk1n01.htm)

<sup>25</sup> Benedykt XVI Encyklika “Spe Salvi”/ <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=351&doc=296>.

żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie [...] Niebo nie jest puste. Życie nie jest zwyczajnym następstwem praw i przypadkowości materii, ale we wszystkim i równocześnie ponad wszystkim jest osobowa wola, jest Duch, który w Jezusie objawił się jako Miłość.”<sup>26</sup> W tym miejscu może się pojawić wątpliwość, dlaczego powinniśmy w pełni zaufać wyłącznie Bogu, a nie sobie samym, nauce, technice, czy postępowi cywilizacyjnemu? Przede wszystkim dlatego, że to właśnie Jezus „mówi nam, kim w rzeczywistości jest człowiek i co powinien czynić, aby prawdziwie być człowiekiem. Wskazuje nam drogę, a tą drogą jest prawda. On sam jest jedną i drugą, a zatem jest także życiem, którego wszyscy poszukujemy. On też wskazuje drogę poza granicę śmierci. Tylko ten, kto to potrafi, jest prawdziwym nauczycielem życia.”<sup>27</sup>

Ojciec Święty w swej II encyklice podkreśla rolę Chrystusa jako dobrego Pasterza, który staje się symbolem nadziei chrześcijańskiej: „Prawdziwym pasterzem jest Ten, który zna także drogę, która wiedzie przez dolinę śmierci; Ten, który nawet na drodze całkowitej samotności, na której nikt nie może mi towarzyszyć, idzie ze mną i prowadzi mnie, abym ją pokonał. On sam przeszedł tę drogę, zszedł do królestwa śmierci, a zwyciężywszy śmierć, powrócił stamtąd, aby teraz towarzyszyć nam i by dać nam pewność, że razem z Nim można tę drogę odnaleźć.”<sup>28</sup>

Nadzieja chrześcijańska powinna otwierać nas na innych i my w niej powinniśmy pragnąć tego otwarcia się na wspólnotę. Nie jest to bowiem nadzieja indywidualistyczna, samolubne, skupione na sobie dążenie do zbawienia bez zwracania uwagi na potrzeby innych ludzi tu, na ziemi. Ojciec Święty Benedykt XVI zwraca uwagę na fakt, że w czasach nowożytnych miejsce chrześcijańskiej nadziei często zajmuje tzw. wiara w postęp. W czasach nam współczesnych również obserwuje się kryzys wiary, który w istocie jest niczym innym jak kryzysem nadziei. Ojciec Święty kładzie nacisk na fakt, że postęp sam w sobie nie może dać człowiekowi nadziei. Postęp „potrzebuje wzrostu moralnego ludzkości [podczas gdy równocześnie] rozum możliwości i czynu równie pilnie musi być zintegrowany poprzez otwarcie rozumu na zbawcze moce wiary, na rozeznawanie dobra i zła. Tylko w ten sposób staje się rozumem prawdziwie ludzkim. Staje się ludzki tylko wtedy, gdy jest w stanie wskazać woli drogę, a jest w stanie tylko wówczas, gdy patrzy poza siebie. W przeciwnym razie sytuacja człowieka, charakteryzująca się zachwianiem równowagi między tym, co człowiek może w praktyce, a co potrafi osądzić sercem, staje się

---

<sup>26</sup> Benedykt XVI Encyklika „Spe Salvi”/ <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=351&doc=296>.

<sup>27</sup> Benedykt XVI, dz. cyt.

<sup>28</sup> Benedykt XVI, dz. cyt.

zagrożeniem dla niego i dla stworzenia”.<sup>29</sup>

Nadzieja chrześcijańska uwzględnia ludzką wolność wyboru, nie daje zatem fałszywych obietnic na utopijne panowanie absolutnego dobra na ziemi. Nic, co pochodzi z zewnątrz, ani rozwój nauk, ani postęp cywilizacyjny, nie jest w stanie zbawić człowieka. Czynniki te są wprawdzie niezbędne do poprawiania jakości życia doczesnego, ale nie mają mocy odkupienia ludzkości. „To nie nauka odkupuje człowieka – przypomina papież Benedykt XVI – człowiek zostaje odkupiony przez miłość. Odnosi się to już do sfery czysto światowej. Kiedy ktoś doświadcza w swoim życiu wielkiej miłości, jest to moment «odkupienia», który nadaje nowy sens jego życiu. Szybko jednak zda sobie również sprawę z tego, że miłość, która została mu dana, sama nie rozwiązuje problemu jego życia. Jest to krucha miłość. Może zostać zniszczona przez śmierć. Istota ludzka potrzebuje miłości bezwarunkowej. Jeżeli istnieje ta absolutna miłość, z jej absolutną pewnością, wówczas – i tylko wówczas – człowiek jest «odkupiony» niezależnie od tego, co wydarzyłoby się w jego szczególnym przypadku. [...] Prawdziwą, wielką nadzieją człowieka, która przetrwa wszelkie zawody, może być tylko Bóg – Bóg, który nas umiłował i wciąż nas miłuje «aż do końca», do ostatecznego «wykonało się!»”.<sup>30</sup>

Tylko Bóg, który stał się Człowiekiem może być źródłem i podstawą naszej nadziei. Warto zawsze pamiętać, iż „Jego królestwo to nie wymaginowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapału, który daje nadzieję w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnętrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem.”<sup>31</sup>

Warto wzmocnić w sobie cnotę chrześcijańskiej nadziei, modlić się o nią i pielęgnować ją w sobie. Cenną lekcję nadziei stanowi modlitwa, podczas której, dzięki zawierzeniu Bogu, uczymy się nadziei. Ojciec Święty Benedykt XVI zwraca uwagę na fakt, że prawidłowa modlitwa „jest procesem oczyszczenia wewnętrznego, który czyni nas otwartymi na Boga i przez to właśnie otwartymi na ludzi. W modlitwie człowiek powinien uczyć się, o co prawdziwie powinien prosić Boga – co jest godne Boga. Musi uczyć się, że nie może modlić się przeciw

---

<sup>29</sup> Benedykt XVI Encyklika „Spe Salvi”/ <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=351&doc=296>.

<sup>30</sup> Benedykt XVI, dz. cyt.

<sup>31</sup> Benedykt XVI, dz. cyt.

drugiemu. Musi uczyć się, że nie może prosić o rzeczy powierzchowne i wygody, których pragnie w danym momencie – ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwodzi go od Boga. Musi oczyszczać swoje pragnienia i nadzieje. Musi uwalniać się od ukrytych kłamstw, którymi zwodzi samego siebie: Bóg je widzi, a w odniesieniu do Boga człowiek również musi je uznać. Tymczasem spotkanie z Bogiem budzi moje sumienie, aby nie podsuwało mi już samousprawiedliwienia, nie było odbiciem mnie samego i moich współczesnych, którzy mają na mnie wpływ, ale by było zdolnością słuchania samego Dobra.”<sup>32</sup>

Przeżywane na różnych etapach życia cierpienie, zdaniem papieża, jest również szkołą nadziei. „Możemy starać się ograniczyć cierpienie, walczyć z nim – czytamy w „Spe Salvi” – ale nie możemy go wyeliminować. Właśnie tam, gdzie ludzie, usiłując uniknąć wszelkiego cierpienia, starają się uchylić od wszystkiego, co może powodować ból, tam, gdzie chcą zaoszczędzić sobie wysiłku i bólu związanego z prawdą, miłością, dobrem, staczają się w życie puste, w którym być może już prawie nie ma bólu, ale coraz bardziej dominuje mroczne poczucie braku sensu i zagubienia. Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością.”<sup>33</sup> Chodzi bowiem o to, aby przyjąć to życie, które zostało nam dane w darze, choćby było trudne i pełne niepowodzeń, uznać je za dar właśnie, za biblijny „talent” i obracać go na chwałę Bożą. Nie wolno uciekać od życia i od tego, co ono niesie. Każdy dzień staje się bowiem szansą na to, abyśmy coraz bardziej starali się być w pełni ludźmi, przyjmującymi z pokorą to, co nas spotyka, ale i zmieniającymi z nadzieją ten świat na lepszy. Nikt nie jest samotną wyspą, w pojedynkę nikomu nie uda się wiele osiągnąć. Nadzieja chrześcijańska uczy nas otwarcia na życie i drugiego człowieka, uczy akceptacji i ofiarowania siebie podczas trudów egzystencji, gdzie drogowskazem powinny być wiara, nadzieja i miłość.

Na koniec warto zatrzymać się nad kilkoma tekstami poetyckimi, które wprawdzie nie mówią bezpośrednio o nadziei chrześcijańskiej, ale naświetlają ten problem z trochę innej strony i rzucają nań nowe światło. O nadziei na lepsze poznanie i zrozumienie świata pisze Czesław Miłosz w wierszu „Nadzieja.”<sup>34</sup> W utworze tym nadzieja bezpośrednio łączy się z wiarą:

---

<sup>32</sup> Benedykt XVI Encyklika “Spe Salvi”/ <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=351&doc=296>.

<sup>33</sup> Benedykt XVI, dz. cyt.

<sup>34</sup> Cz. Miłosz “Nadzieja”/ [http://www.milosz.pl/w\\_swiat.php](http://www.milosz.pl/w_swiat.php)

„Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy,/ że ziemia nie jest snem, lecz żywym ciałem”. Choć człowiek nie jest w stanie do końca poznać i odkryć świata, w którym żyje, wierzy, że on istnieje, że „wzrok, dotyk ani słuch nie kłamie.” Natomiast ci, którzy „nie mają nadziei”, nie wierzą w zmysłowe doświadczenie rzeczywistości: „Myślą, że kiedy człowiek się odwróci,/ Cały świat za nim zaraz być przestaje,/ Jakby porwały go ręce złodziei.”

*Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy,  
że ziemia nie jest snem, lecz żywym ciałem,  
I że wzrok, dotyk ani słuch nie kłamie.  
A wszystkie rzeczy, które tutaj znałem,  
Są niby ogród, kiedy stoisz w bramie.*

*Wejść tam nie można. Ale jest na pewno.  
Gdybyśmy lepiej i mądrzej patrzyli,  
Jeszcze kwiat nowy i gwiazdę niejedną  
W ogrodzie świata byśmy zobaczyli.*

*Niektórzy mówią, że nas oko ludzi  
I że nic nie ma, tylko się wydaje,  
Ale ci właśnie nie mają nadziei.  
Myślą, że kiedy człowiek się odwróci,  
Cały świat za nim zaraz być przestaje,  
Jakby porwały go ręce złodziei.*

Kolejny utwór dotyka z kolei ważnego aspektu nadziei chrześcijańskiej, mianowicie próbuje on odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nadzieja nie może być indywidualistyczna. Odpowiedź okazuje się zaskakująco łatwa – głównie dlatego, że ludzie są sobie nawzajem potrzebni. Nie wszyscy mamy „po cztery jabłka”, nie wszyscy jesteśmy „silni jak konie”, jak

czytamy w „Sprawiedliwości”<sup>35</sup> ks. Twardowskiego. Gdyby tak było, „gdyby każdy miał to samo/ nikt nikomu nie byłby potrzebny”. Tymczasem „nierówni potrzebują siebie/ im najłatwiej zrozumieć że każdy jest dla wszystkich/ i odczytywać całość”. Każdy człowiek jest nadzieją dla drugiego, gdyż każdy z nas ma coś niepowtarzalnego do ofiarowania bliźnim.

*Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka  
gdyby wszyscy byli silni jak konie  
gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości  
gdyby każdy miał to samo  
nikt nikomu nie byłby potrzebny  
Dziękuję Ci że sprawiedliwość Twoja jest nierównością  
to co mam i to czego nie mam  
nawet to czego nie mam komu dać  
zawsze jest komuś potrzebne  
jest noc żeby był dzień  
ciemno żeby świeciła gwiazda  
jest ostatnie spotkanie i rozłąka pierwsza  
modlimy się bo inni się nie modlą  
wierzymy bo inni nie wierzą  
umieramy za tych co nie chcą umierać  
kochamy bo innym serce wychłodziło  
list przybliżyła bo inny oddala  
nierówni potrzebują siebie  
im najłatwiej zrozumieć że każdy jest dla wszystkich  
i odczytywać całość*

Boża nadzieja pochodzi od Ducha Świętego. Nie pozwala ona człowiekowi zamknąć się w smutku i rozpacz, zawsze zostawia uchylone drzwi, furtkę na zewnątrz zgnębionej duszy. To

---

<sup>35</sup> Ks. J. Twardowski “Sprawiedliwość”/ [http://www.twardowski.poezja.eu/poezje\\_wybrane.htm](http://www.twardowski.poezja.eu/poezje_wybrane.htm).

właśnie nadzieja pozwala człowiekowi przetrwać trudności dnia codziennego i wewnętrzne załamania, niesie ona wiarę, że zawsze można zacząć od nowa, stawać się lepszym, zawsze można rozpocząć od nowa szukanie dobra. Szukanie dobra to nic innego jak szukanie Boga. Dla człowieka wierzącego życie ludzkie nie kończy się śmiercią, gdyż przenosi on nadzieję doczesną w wymiar metafizyczny, w nadzieję zbawienia i życia wiecznego. Nadzieja jest wiarą, że jest Ktoś poza nami, kto jest większy niż my, kto wie wszystko, że nie jesteśmy nigdy sami z naszym bólem, lękami, wątpliwością, zmaganiem z naszymi niedoskonałościami i z naszymi ziemskimi troskami, pragnieniami czy wątpliwościami. Nadzieja to wiara, że Bóg jest Panem stworzenia, że jest większy niż świat i nasze wewnętrzne rozterki. Oby nigdy nas nie opuszczała! „Bóg jest – podkreśla Ojciec Święty Benedykt XVI – i Bóg potrafi zaprowadzić sprawiedliwość w sposób, którego nie jesteśmy w stanie pojąć, a który jednak przez wiarę możemy przeczuwać. Tak, istnieje zmartwychwstanie ciał. Istnieje sprawiedliwość. Istnieje «odwołanie» minionego cierpienia, zadośćuczynienie, które przywraca prawo. Dlatego wiara w Sąd Ostateczny jest przede wszystkim i nade wszystko nadzieją – tą nadzieją, której potrzeba stała się oczywista, zwłaszcza w burzliwych wydarzeniach ostatnich wieków.”<sup>36</sup>

---

<sup>36</sup> Benedykt XVI Encyklika “Spe Salvi”/ <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=351&doc=296>.